



DZIŚ STREFA BIZNESU

NAJPOPULARNIEJSZE SMAKI LODÓW
SPRAWDZAMY, JAK NAPRAWDĘ CHŁODZĄ SIĘ POLACY

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



www.gazetakrakowska.pl

Nr 185 (23 826) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 11.08.2026

77
lat

Gazeta Krakowska

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV

Sport

**Tegoroczny 83.
Tour de Pologne
był wyjątkowym
wyścigiem**– To były wyjątkowe zawody pod względem sentymentalnym i sportowym – powiedział po ich zakończeniu dyrektor Czesław Lang
– Str. 15

Prace w Grabnie

**Osuwiska
zagrożają wielu
drogom powiatu
tarnowskiego**Przez trzy miesiące zamknięta będzie droga koło Wojnicza. W tym czasie prowadzone będą prace przy zabezpieczeniu osuwiska
– Str. 5**CBA prowadzi kontrolę przestrzegania procedur wsparcia przedsiębiorców poszkodowanych w wyniku powodzi w 2024 roku** – Str. 7**Mimo sankcji i strat w lotnictwie Rosja utrzymuje, a w przypadku niektórych typów pocisków zwiększa produkcję rakiet**
– Str. 8

FOT. PAP/VLADYSLAV MUSIENKO

Cwaniactwo turystów w Zakopanem

Kłamią i nawet fałszują dokumenty, byle tylko w Kuźnicach dojechać blisko szlaku

Łukasz Bobek

Kłamią, że nie widzieli, udają, że nie znają takiego znaku. Upierają się, że jak są turystami, to im się należy. W zakopiańskich Kuźnicach codziennie trwa zabawa w kotka i myszkę. Główni bohaterowie to strażnicy miejscy i turyści, którzy za wszelką cenę próbują wjechać niemal na same szlaki górskie. Posuwają się nawet do fałszerstw.

Winna nawigacja.

I taksówka, która tu wjechała
Zakaz wjazdu do Kuźnic jest widoczny z kilometra. Na drodze stoją cztery znaki pionowe i jest wielki, wymalowany na asfalcie znak poziomy. Mimo to turyści cwaniacy za kółkiem udają ślepych, a po zatrzymaniu wciskają strażnikom miejskim bajki o aplikacji w telefonie, która wprowadziła ich w błąd.

– Gdybym wjechał do obcego miasta, patrzyłbym na znaki dwa razy uważniej. Ale ludzie widzą ja-



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Zakopiańska straż miejska nie narzeka na brak pracy w Kuźnicach

dając taksówkę i pędzą za nią na ślepo – bezlitośnie punktuje kierowców zakopiański taksówkarz.

Tłumaczenia są zazwyczaj żałosne: że nic nie widzieli, że są na wakacjach, płacą za hotele i im się wjazd po prostu należy.

– Turyści z Unii Europejskiej potrafią nam wmawiać, że u nich takich znaków zakazu nie ma. Wtedy w sekundę sprawdzamy to w internecie i czar pryska – mówi Leszek Golonka, komendant zakopiańskiej straży miejskiej.

Kolejka po mandaty

Sytuacja w Kuźnicach bywa wręcz absurdalna, bo miejscy mundurowi opanowali ten rewir na dobre. Patroli pilnujących zakazanego wjazdu jest tak dużo, że chwilami brakuje tam miejsca... na łapanie kolejnych kierowców.

Kreatywność niektórych kierowców przekracza jednak granicę zwykłego cwaniactwa i wkracza na teren bezczelnego przestępstwa. Żeby tylko uniknąć marszu, niektórzy posuwają się do fałszerstw.

– Str. 3

Szpital im. Gabriela Narutowicza w Krakowie

Oddział chorób płuc przyjmie pacjentów z Małopolski

Jolanta Białek

Pacjenci z chorobami płuc mogą znowu korzystać ze stacjonarnego leczenia w Szpitalu Specjalistycznym im. Gabriela Narutowicza w Krakowie.

Oddział Chorób Płuc z Onkologią, który zapewnia specjalistyczną diagnostykę, nowoczesne leczenie oraz

kompleksową opiekę nad osobami zmagającymi się m.in. z nowotworami płuc, ciężką astmą czy przewlekłymi chorobami układu oddechowego wznowił działalność 1 sierpnia.

– To element szerszych działań mających na celu odbudowę i rozwój wyspecjalizowanej opieki pulmonologicznej dla mieszkańców Krakowa i Małopolski – przekazał Urząd Miasta Krakowa.

Reaktywowany oddział, który dysponuje 15 łózkami, będzie koncentrował się na leczeniu schorzeń wymagających zaawansowanej diagnostyki oraz specjalistycznych procedur medycznych. Zespół oddziału – ośmiu specjalistów chorób płuc i diagnostyki pulmonologicznej – przyjął już pierwszych pacjentów.

Chorzy mogą korzystać z tradycyjnej hospitalizacji, jak i jednodniowej,

która pozwala przeprowadzić wiele badań i zabiegów bez konieczności kilkudniowego pobytu w szpitalu.

Oddział współpracuje ściśle z Poradnią Chorób Płuc w szpitalu Narutowicza. Pozwala to na objęcie pacjentów opieką kompleksową: od konsultacji ambulatoryjnych, przez diagnostykę i leczenie szpitalne, po wizyty kontrolne po zakończeniu hospitalizacji.

POLECAMY

JUTRO: Zaskakujące fakty o leworęczności CZWARTEK: Trzecia wojna, która nie wybuchła

11.08.2026

Wtorek

Dzisiaj imieniny obchodzą: Olga, Kalina, Benedykt
Telefon alarmowy: 112

Komentarz na dziś



Tomasz Rusek: Żadnych wątpliwości

publicysta

W sobotę obchodziliśmy światowy dzień kota. Jestem więc Państwu winny oświadczenie. Miałem w życiu kilka zwierząt. Ale bez cienia wątpliwości stwierdzam: koty są najmądrzejszymi i najlepszymi towarzyszami człowieka. Cicho tam, psiarze. Cicho. Miałem też psa. Więc wiem, co piszę.

Choć... trochę Was, psiarze, rozumiem. Gdy człowiek ma psa, to ma zwierzę z gruntu mniej lub bardziej posłuszne, trochę jednak stojące niżej w domowej hierarchii niż inni domownicy, którzy wyraźnie dominują.

Gdy w domu pojawia się kot, to człowiek musi zaakceptować, że ten sierściuch to żaden „pupil”. To pełnoprawny członek rodziny, ze swoimi humorami, który chodzi swoimi ścieżkami, który - owszem - czasami posłucha człowieka, ale nie będzie udawał, że to „posłuchanie” to jakaś reguła. Ale dzięki temu kota... kocha się jakoś inaczej. Bo wiesz, że on też kocha cię inaczej. Nie jak pies - miłością bezwarunkową, ale niemal jak człowiek - z pamięcią o Twoim zachowaniu i traktowaniu. Nie wiem, czy to zabrzmiało sensownie, ale na miłość kota trzeba sobie zasłużyć. A w zasadzie to zasługiwać codziennie od nowa.

Ale warto. Bo jeśli kot cię pokocha, zyskujesz partnera (celowo nie używam słowa „pupil”) na całe życie.

No i nie trzeba go wyprowadzać w listopadzie czy grudniu na siku! Prawie zapominałem o tym ważnym fakcie!

A tak przy okazji: kłaniam się nisko z szacunkiem wszystkim kociarzom, którzy ratują, dokarmiają, sterylizują i szukają domów bezdomnym kotom. Robicie wspaniałą robotę.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
 „Gazetę
 Krakowską”

tel. 12 312 53 88
 bok.prenumerata@polskapress.pl
 prenumerata.gazetakrakowska.pl

POGODA



dzisiaj
 25°C/11°C



jutro
 24°C/11°C



Redaktor naczelny
 Piotr Rapalski
Z-ca redaktora naczelnego
 Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart,
 Dariusz Penar, Katarzyna
 Kachel, Paulina Szymczewska,
 Agnieszka Aulich, Magda
 Domańska-Smoleń

www.gazetakrakowska.pl

Polska Press
 Makroregion Śląsk, Kraków
 Redakcja ul. Zabłocie 43A,
 30-701 Kraków
 tel. 12 688 85 01
 redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
 Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży
 Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
 tel. 12 688 84 44
Druk
 Polska Press Oddział Poligrafia,
 41-203 Sosnowiec Miłowice,
 ul. Baczyńskiego 25a



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
 ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
 tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
 Elżbieta Zuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
 Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
 Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
 biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

WAKACYJNA ATRAKCJA

Zamek w Melsztynie - ciekawe miejsce, które co niedzielę zaprasza rodziców i dzieci

Paweł Michalczyk

Zaledwie pół godziny jazdy od Tarnowa znajduje się warownia, która w sezonie wakacyjnym przyciąga wielu turystów. Odrestaurowane ruiny zamku w Melsztynie to nie tylko piękny zakątek górujący nad Dunajcem, ale i miejsce edukacji młodego pokolenia.

Zamek w Melsztynie znajduje się na wzgórzu nad Dunajcem, a jego historia sięga XIV wieku. Stanowił własność rodów Melsztyńskich, Jordaków, Tarłów oraz Lanckorońskich. Ruiny zamku uwiecznił w swojej twórczości m. in. Jan Matejko.

Obecnie stanowią one własność gminy Zakliczyn, która systematycznie przywraca ich dawną świetność. W ramach prac restauracyjnych wybudowano 28-metrową wieżę oraz przyporę, a wokół ruin dawnej warowni wykonano ścieżkę edukacyjną. Na wzgórzu postawiono również tablice z kodami QR. Po ich zeskanowaniu można w formie audioprzewodnika dowiedzieć się więcej o zamku.

Nie brakuje tu również wydarzeń, ożywiających zabytkowe



FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

Wakacyjne pokazy na zamku

mury. Organizowane są turnieje rycerskie, a w obecnym sezonie wakacyjnym jest cykl Lato na zamku w Melsztynie.

W kolejne niedziele mają tam miejsce warsztaty, gra terenowa, zwiedzanie z przewodnikiem oraz widowiskowe pokazy rycerskie.

Atrakcje dostępne są od godziny 14, a każda niedziela kończy się pokazem średniowiecznym o godz. 17 (za wyjątkiem 23 sierpnia).

16 sierpnia będzie można obejrzeć prezentację średniowiecznych narzędzi piśmienniczych i poznać historyczne znaczenie skrybów i pisarzy przez nich ksiąg oraz dokumentów.

Osoba nadzorująca stanowisko opowie o technice wytwarzania papieru czerpanego, przygotowywaniu ptasich piór, aby nadawały się do pisania. Będzie można poznać sposób pisania piórem przykładowych liter w stylu gotyckim. Uczestnicy warsztatów otrzymają pomocniczą kartę, na której spróbują odtworzyć poszczególne litery za pomocą ołówka, by lepiej zapoznać się z ich kształtem (kaligraficzna karta pracy). Będzie można też poznać sztukę ozdabiania manuskryptów za pomocą inicjałów, czyli zdobnych liter rozpoczynających fragment tekstu.

Przewidziano również warsztaty malarskie, a w ich trakcie malowanie gipsowych odlewów o tematyce melsztyńskiego.

Tego dnia będą również prezentowane rodzaje broni i wyposażenia, średniowiecznego wojownika. Uczestnicy będą mogli spróbować walki z wojem na miecze sportowe piankowe albo metalowe.

W organizację Wakacyjnych Niedzieli zaangażowani są: ● Bractwo Historyczne „Wataha Rycerska” z Tarnowa ● Anna-Maria Tryba – „Poczuj Naukę”.

PRZYRODA

W całym kraju odbywają się sejmiki. Po nich odloty

Grzegorz Tabasz

Najpierw był sejmik. Ze trzydzieści białych ptaków na łąkach koło Dunajca. W południe zerwały się do lotu. Kołowały nad kominem ciepłego powietrza niczym szybowce. Gdy nabrały wysokości poleciały na południe. I tak dopadł mnie syndrom pustego gniazda. Jak zawsze w pierwszej dekadzie sierpnia, kiedy młode bociany definitywnie opuszczają gniazda. Co gor-

sze, czuję smutny powiew nadciągającej jesieni. W całym kraju odbywają się sejmiki. Dorosłe ptaki spotykają się, pogadają i w drogę do Afryki. Tak było, tak jest i tak będzie każdego roku. Czas na podsumowanie. Regularnie zaglądałem do kilkunastu gniazd położonych pomiędzy Podhalem a Kotliną Sądecką. Tam, gdzie rok temu na świat przyszedł czworaczki, teraz była trójka młodych. Generalnie praktycznie wszędzie widziałem

trojaczki. Dobre i tyle. Wszystko to wina pogody, suszy i zmian - zarażania łąk. Tak czy siak, każdy ptak oznacza zjedzenie kilkunastu przynajmniej kilogramów białka. Oczywiście zwierzęcego, czyli robactwa wszelakiego, jak to mawiali nasi przodkowie. Za to bardzo białe bociany kochali. Prócz tępienia szkodników i czyszczenia pól z padliny, miały przynosić domostwu, na którym zbudowały gniazdo, pomysły i chronić przed pożarem. Teraz przeleciały dziesięć tysięcy kilometrów, hen do źródeł Nilu. Tam odpoczną, pojedzą, a gdy pora deszczowa dobiegnie końca wrócą do domu.

REGION

• Telefon dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• e-mail redakcyjny **redakcja@gk.pl**

ZAKOPANE

Chcą dotrzeć samochodami do samego szlaku. I płacą

Łukasz Bobek

Kłamią, że nie widzieli, udają, że nie znają takiego znaku. Upierają się, że jak są turystami, to im się należy. W zakopiańskich Kuźnicach codziennie trwa zabawa w kotka i myszkę strażników miejskich z turystami, którzy za wszelką cenę próbują wjechać niemal na same szlaki górskie.

Zakaz wjazdu do Kuźnic jest widoczny z kilometra. Na drodze stoją cztery znaki pionowe i jest wielki, wymalowany na asfalcie znak poziomy.

– Turyści jeżdżą i jeżdżą, a przecież straż miejska jest tu non stop, nie raz na dwa samochody. Nie mogą się wyrobić, żeby ich pokasować. Nieraz cały plac jest zawalony autami tych, którzy stoją w kolejce do wypisania mandatu – opowiada spotkany na miejscu taksówkarz.



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Straż miejska w Kuźnicach ma sporo pracy. Blokady i mandaty

Kierowcy busów i taksówek próbują wybić turystom z głowy pomysł parkowania w Kuźnicach, ale ci rzadko słuchają dobrych rad. Gdy lokalni przewoźnicy mówią wprost, by jechali na parking niżej, tylko wzruszają ramionami. Widzą, że inni stoją na zakazie, więc sami też stoją. A po kilku minutach ze łzami w oczach płacą kary.

Kreatywność niektórych kierowców przekracza jednak granicę zwykłego cwaniactwa i wkracza na teren bezczelnego przestępstwa. Żeby tylko uniknąć marszu, niektórzy posuwają się do fałszerstw.

– Mamy plagę zagranicznych turystów, którzy robią ksero pierwszej strony karty parkingowej dla osób z niepełnosprawnościami i bezczel-

nie kładą ją za szybą. To zwykłe oszustwo. Za samo okłamywanie służb nakładamy mandat w wysokości 1200 złotych – ostrzega Leszek GOLONKA, komendant zakopiańskiej straży miejskiej.

Jeszcze weselej robi się przy interwencjach wobec gości z Bliskiego Wschodu, którzy próbują stosować własne zasady kulturowe.

– Gdy interwencję podejmuje kobieta, turyści z Bliskiego Wschodu potrafią ją po prostu zignorować i odmawiają rozmowy. Wtedy do akcji wkracza dowódca patrolu i bez dyskusji zakładamy blokady na dwa koła. Rozmowa od razu staje się zupełnie inna – opowiada szef zakopiańskich strażników.

Żeby ukrócić dyskusje, strażnicy przygotowali ulotki w języku arabskim z przeliczeniem mandatu na dolary. Gdy bogaty turysta widzi czarno na białym, ile może zapłacić za wjazd, momentalnie mięknie i potulnie zawraca.

Władze miasta mają już serdecznie dość robienia z Kuźnic darmowego parkingu dla leniwych.

– Nie możemy dopuścić do tego, żeby w Kuźnicach był jakikolwiek ruch kołowy. To miejsce spacerowe. Nikt o zdrowych zmysłach nie pcha się autem na miejski rynek, widząc zakazy. W ciągu ostatnich dwóch lat straż miejska mocno zintensyfikowała działania, a liczba interwencji znacząco wzrosła – stawia sprawę jasno Łukasz Filipowicz, burmistrz Zakopanego.

Dziennie w sezonie na drodze do Kuźnic jest niemal 50 interwencji wobec wjeżdżających. Licznik mandatów bije nieustannie, a minimum 20 dziennie to absolutna norma. Dla zakopiańskiego budżetu wakacyjne cwaniactwo stało się żyłą złotą. Jeśli więc planujecie wyprawę w stronę Kasprowego Wierchu, lepiej zostawić auto na dole. Inaczej najdroższą pamiątką z Tatr okaże się żółta stalowa kłamra na kole i rachunek za jej zdjęcie.

REKLAMA

0011539480



Widzisz tylko fragment historii...

OD WĘZŁA BRZĘCZKOWICE DO WĘZŁA MYŚŁOWICE-KOSZTOWY

Rozbudowa drogi S1 od A4 o dodatkowe pasy ruchu

Bogusław Kwiecień

Droga ekspresowa S1 na odcinku od A4 do powstającego węzła Myślowice-Kosztowy zostanie rozbudowana o dodatkowe pasy ruchu. Skorzystają na tym także kierowcy z Małopolski.

- Inwestycja wynika z konieczności zwiększenia przepustowości drogi ekspresowej S1 od A4 w stronę Bierunia - tłumaczy w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, która ogłosiła przetarg w formule zaprojektuj i wybuduj. Inwestycja obejmie blisko 4,8 km trasy. Obecnie jest to często bardzo zapchany odcinek ekspresowej „jedyńki”.

- Do tego odbiega znacznie standardami od innych tras ekspresowych w kraju, nie mówiąc o stanie nawierzchni - zauważa Tomasz Marecki, kierownik z Oświęcimia, który często jeździ S1 w stronę A4.

Inwestycja na odcinku od Myśłowic do Łędzin obejmie rozbudowę wę-



GDDKiA ogłosiła przetarg na rozbudowę S1 od węzła Brzęczkowiec na przecięciu z A4 w kierunku Bierunia

złów drogowych, rozbiorę i budowę nowych wiaduktów, wykonanie przepustów i przejść dla zwierząt, budowę ekranów akustycznych i systemu odwodnienia, przebudowę infrastruktury technicznej, oświetlenia drogowego oraz sieci teletechnicznych.

GDDKiA zakłada realizację zadania w podstawowym zakresie,

czyli dwóch jezdni po dwa pasy ruchu z szerokimi poboczami, ale równolegle wykonawca przygotuje niezbędną dokumentację i uzyska zgodę na rozbudowę drogi do trzech pasów ruchu w każdym kierunku.

Niestety kierowcy muszą uzbroić się w cierpliwość. Realizacja może zająć nawet do pięciu lat.

KRAKOWSKA INWESTYCJA

W Nowej Hucie powstaną nowe Planty Mistrzejowickie. Zakończył się już przetarg

Piotr Tymczak

Zakończył się przetarg na zagospodarowanie Plant Mistrzejowickich. Do postępowania zgłosiły się trzy firmy.

- Teraz czekamy na wybór wykonawcy i mamy nadzieję, że już wkrótce będzie można rozpocząć realizację tej długo wyczekiwanej inwestycji - informują w Zarządzie Zieleni Miejskiej w Krakowie. - Dzięki temu Planty Mistrzejowickie staną się jeszcze lepszym miejscem do aktywnego wypoczynku, spotkań i codziennego korzystania z zielonej przestrzeni - dodają w ZZM.

Na ponad 10 hektarach jednego z największych parków w północno-wschodnim Krakowie pojawią się nowe atrakcje i jeszcze więcej zieleni. W planach są m.in.:

• nowe nasadzenia drzew • nowe alejki i nawierzchnie • pętla rolkarska ze strefą ćwiczeń • bulodrom do gry w bule • elementy małej architektury.



Planty Mistrzejowickie w Nowej Hucie czeka wielka przemiana

Planty Mistrzejowickie od początku lat 70. XX wieku stanowią ważną przestrzeń rekreacyjną dla mieszkańców Mistrzejowic. Park, położony pomiędzy ulicami Wawelską, Obrońców Warszawy i Srebrnych Orłów, oferuje dziś m.in. boiska sportowe, skatepark, park rowerowy oraz scenę muzyczno-teatralną.

ANDRZEJ ZAUCHA BĘDZIE MIAŁ MURAL

Artysta wpisze się w „serca bicia” Krakowa

Anna Piątkowska

Jeszcze tego lata w Krakowie ma zostać odsłonięty mural poświęcony słynnemu muzykowi Andrzejowi Zausze. Na razie nie jest znana jego dokładna lokalizacja.

Finalizacja muralu zapowiadana jest z końcem sierpnia. Ma upamiętniać Andrzeja Zauszę jako ważną postać krakowskiej sceny kultural-

nej. Malowidło ściennie wykona Piotr „Tuse” Jaworski - jeden z najbardziej cenionych w Polsce artystów streetartowych.

Jak informuje Fundacja im. Andrzeja Zauchy, są już wszystkie niezbędne zgody. - Dokładna lokalizacja oraz termin odsłonięcia muralu zostaną niebawem podane. Chcielibyśmy, by wizerunek tak wspaniałego artysty zagościł w centrum naszego miasta, więc mogę śmiało powiedzieć, że dzięki temu projektowi

jeszcze mocniej Zaucha wpisze się w „serca bicia” Krakowa - wyjaśnia Mateusz Masior, prezes Fundacji im. Andrzeja Zauchy.

Artysta ma w Krakowie też swoją ulicę - upamiętniony został w Górze Narodowej.

O tym, jak ważną postacią był Zaucha dla rozwoju muzyki rozrywkowej w Polsce świadczy ciągła obecność artysty w muzycznych nawiązaniach współczesnych wykonawców.

KRÓTKO

Tarnów

Nie tylko czekolada. Pizza, kebab lub burger za krew

Honorowi krwiodawcy mogą oddawać krew w dwóch oddziałach Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecnicstwa w Tarnowie. Niestety w okresie wakacyjnym zapasy krwi się zmniejszają, a szczególnie trudna sytuacja pod tym względem panuje w sierpniu. Dawcy krwi przysługują dwa dni wolnego w pracy, zwrot kosztów dojazdu do punktu krwiodawstwa oraz możliwość bezpłatnego parkowania na parkingach przy tarnowskich szpitalach. Dodatkowo krwiodawca otrzymuje zestaw składający się z orzeszków solonych i niesolonych oraz jednej czekolady mlecznej. W sierpniu osoby oddające honorowo krew mogą liczyć także na nagrodę. Trwa bowiem trzecia edycja akcji „Krew ratuje życie”, którą organizuje Stowarzyszenie Restauracji w Tarnowie. Właściciele lokali gastronomicznych przygotowali dla krwiodawców 330 bonów o wartości 20 zł.

Robert Gąsiorek

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544991



KRAKÓW

Na stadionach Cracovii i Wisły będzie blask za 24 miliony zł

Piotr Tymczak

Przekazanie terenów pod realizację inwestycji na Synerise Arenie – Stadionie Miejskim im. Henryka Reymana oraz Stadionie Miejskim Cracovii im. Józefa Piłsudskiego symbolicznie otworzyło kolejny etap modernizacji oświetlenia na obu obiektach.

- Modernizacja oświetlenia obu miejskich stadionów to inwestycja, która poprawi bezpieczeństwo i komfort użytkowników, zwiększy efektywność energetyczną obiektów oraz zapewni infrastrukturę odpowiadającą współczesnym wymaganiom organizacji wydarzeń sportowych - zaznacza Tomasz Marzec, dyrektor Zarządu Infrastruktury Sportowej (ZIS) w Krakowie. Łączna wartość obu inwestycji wynosi 24 422 600 zł brutto.

Zgodnie z umowami zawartymi z wykonawcami wartość inwestycji na Synerise Arenie - Stadionie Miejskim im. Henryka Reymana wynosi



Na stadionach Cracovii i Wisły zmodernizują oświetlenie

16 260 000 zł brutto, a na Stadionie Miejskim Cracovii im. Józefa Piłsudskiego - 8 162 000 zł brutto. Na realizację obu modernizacji ZIS uzyskał wsparcie z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie.

W ramach modernizacji na obu obiektach wykonane zostanie

oświetlenie płyty boiska, trybun, pomieszczeń, sztybów windowych, terenów zewnętrznych, a także doświetlenie miejsc wysiadania z autokarów.

Przewiduje się również wykonanie systemu sterowania oświetleniem płyty boiska umożliwiającego elastyczne zarządzanie natężeniem i scenariuszami pracy poszczególnych obwodów, a także wykonanie oświetlenia awaryjnego i ewakuacyjnego zgodnego z obowiązującymi przepisami i normami bezpieczeństwa.

Wykonane zostaną także układy kompensacji mocy biernej, które poprawią efektywność energetyczną i ograniczą koszty eksploatacji.

Integralnym elementem przedsięwzięcia ma być przeprowadzenie audytów elektroenergetycznych, które pozwolą ocenić efektywność zastosowanych rozwiązań.

Zastosowane rozwiązania techniczne będą spełniać wymagania i warunki licencyjne PZPN, UEFA oraz FIFA.

POWIAT TARNOWSKI

Osuwiska zagrażają wielu drogom. Dziś rozpoczynają się prace naprawcze w Grabnie

Paweł Chwał

Przez trzy miesiące zamknięta dla ruchu będzie droga powiatowa z Więckowic do Łysej Góry w miejscowości Grabno koło Wojnicza. W tym czasie prowadzone będą bowiem ważne prace dla utrzymania przejezdności i przy zabezpieczeniu osuwiska, które mocno zagraża drodze.

Droga powiatowa numer 1405K będzie całkowicie zamknięta dla ruchu od dziś. Planowany termin zakończenia robót to 20 listopada.

- Przy tak dużym zakresie robót nie będzie możliwości utrzymania ciągłości ruchu. Próbowaliśmy wcześniej własnymi sposobami ustabilizować osuwisko w tym miejscu, ale były to jedynie działania doraźne, na krótką metę. Jak się okazało, konieczne jest dokopanie się do skały, wykonanie mikropali i wykonanie zabezpieczenia drogi konstrukcją oporową z pali wierconych - wylicza Sta-

niśław Pyzdek, dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg w Tarnowie

Grabno to kolejne miejsce na mapie powiatu tarnowskiego, w którym osuwisko zagraża drodze.

- Zmiany są coraz większe i pojawiają się kolejne pęknięcia. Istnieje duże ryzyko, że gdyby zostawić to, tak jak jest teraz, to droga „poleci” - zauważa Stanisław Pyzdek.

Prace pochłoną blisko 1,7 mln złotych, z czego ponad 1,3 mln zł to środki pozyskane od wojewody małopolskiego. W ubiegłym roku podobne prace przeprowadzono m.in. w Rychwałdzie, a wcześniej w Zalasowej oraz w Jastrzębi.

Jednocześnie trwają prace przygotowawcze do stabilizacji kolejnych osuwisk, które zagrażają drogom powiatowym. Starostwo otrzymało właśnie środki od wojewody na wykonanie dokumentacji dla osuwisk w Lubinie i Szczepanowicach w ciągu drogi powiatowej z Tarnowa do Zakliczyna. Przygotowywane są również dokumentacje dla stabilizacji osuwisk w Zalasowej i w Rychwałdzie.

REKLAMA

0011539489



TVP | info

Zawsze pokazujemy pełny obraz. Dla Ciebie.

KRAKÓW

Klasyczny hard core punk z nowojorskiej ulicy. Agnostic Front wystąpi w Hype Parku



Agnostic Front - klasycy hard core punka z Nowego Jorku. Grupa wystąpi w Krakowie. Bilety od 139 zł

Paweł Gzyl

Agnostic Front to synonim hard core punka rodem z Nowego Jorku. Działająca już ponad cztery dekady amerykańska grupa zagra 13 sierpnia w Krakowie w Hype Parku. Bilety od 139 zł.

Kiedy echa punkowej eksplozji z Londynu w wykonaniu Sex Pistols dotarły do USA, odbiły się szczególnie w największych metropoliach tego kraju - Los Angeles, San Francisco i Nowym Jorku. Działające tam grupy Black Flag i Dead Kennedys pokazały, że muzykę tę można grać jeszcze ostrzej i szybciej. Tak narodził się hard core punk, który stał się amerykańską specjalnością i tchnął nowe życie w tracący powoli impet gatunek.

Nowy Jork był wtedy zupełnie innym miastem niż dzisiaj. Panoszyła się wszechobecna przestępczość, bezdomni leżeli pokotem na ulicach, ludzie masowo opuszczali najbardziej dotknięte złem dzielnice, puste domy straszyły rozbitymi oknami. Nic dziwnego, że to właśnie punk stał się dla wielu młodych ludzi sposobem niezgody na taką rzeczywistość. Należał do nich gitarzysta Vinnie Stigma, który powołał do życia w 1980 roku grupę Agnostic Front.

Początkowo zespół grał tylko koncerty, z których wiele kończyło się zadymami między publicznością

lub z policją. Dopiero kiedy w 1982 roku do zespołu dołączył pochodzący z Kuby wokalista Roger Miret, Stigma zaczął na poważnie myśleć o działalności muzycznej. Efektem tego stał się zrealizowany dwa lata później debiutancki album Agnostic Front - „Victim In Pain”.

Płyta zawierała jedenaście utworów, które trwały niewiele ponad... piętnaście minut. Była to jednak skondensowana agresja i bunt: zespół grał ostro i szybko, a Miret wykrzykiwał do mikrofonu teksty, opisujące brutalne życie w Nowym Jorku. Materiał na krążek nagrano na żywo w trzy dni na szesnastośladowym magnetofonie pod okiem producenta Dona Fury. Na okładce płyty znalazło się słynne zdjęcie z czasów II wojny światowej zrobione na Ukrainie - „Ostatni Żyd w Winnicy”.

Agnostic Front nie zamierzał zamykać się w sztywnych ramach klasycznego hard core punka. W drugiej połowie lat 80. zespół zaczął eksperymentować, czerpiąc garściami z rozwijającego się thrash metalu spod znaku Slayera i Metaliki. Wydany w 1986 roku album „Cause for Alarm” przyniósł inną muzykę. Cięższe riffy i skomplikowane struktury utworów, połączone z punkową wściekłością, pomogły stworzyć nowy podgatunek muzyczny - crossover.

Kolejne dekady to pasmo nieustannych tras koncertowych i regularnie wydawanych płyt.

DRAMATYCZNA OPOWIEŚĆ O CENIE SŁAWY

Filmowa biografia Violetty Villas w kinach od listopada

Paweł Gzyl

Filmowa biografia Violetty Villas kosztuje producentów ponad 18 milionów złotych. Jak to wypadnie na kinowym ekranie, przekonamy się już 27 listopada. W roli głównej zobaczymy Sandrę Drzymalską.

O filmie poświęconym słynnej piosenkarce mówiło się już od wielu lat. Inicjatorem tego projektu był jej jedyny syn - Krzysztof Gospodarek. Długo jednak nie udawało mu się dojść do porozumienia z potencjalnymi producentami. Gospodarek był rozczarowany pomysłami na taki film, które bazowały na taniach sensacjach, skupiając się na ostatnich latach życia polskiej diwy. Wszystko zmieniło się, kiedy zgłosiła się do niego reżyserka Karolina Bielawska.

To pochodząca z Zakopanego autorka wielokrotnie nagradzanego dokumentu „Mów mi Marianna”, uhonorowanego m.in. Złotym Rogiem na Krakowskim Festiwalu Filmowym oraz wyróżnieniami w Locarno, Lizbonie i Sankt Petersburgu. Opowiedziała w nim o transseksualnej kobiecie, która w wieku 40 lat decyduje się na korektę płci. Bielawska przez trzy lata towarzyszyła tytułowej Mariannie w walce o prawo do bycia sobą. Film przyniósł jej również nominację do Paszportu Polityki.

Reżyserka zaczęła rozmowy z Gospodarkiem już dziesięć lat temu. Synowi piosenkarce spodobał się jej pomysł, zaczęto więc prace nad scenariuszem. W jego stworzeniu Bielawskiej pomogła żona Gospodarka - Małgorzata. Początkowo roboczy tytuł filmu brzmiał „Dzieci i Violetta”. Odnosi się on bezpośrednio do perspektywy Gospodarka. Fabuła skupia się bowiem na latach 60., gdy Villas - będąc u szczytu sławy w Las Vegas - podjęła próbę odbudowania relacji z synem, który do tej pory wychowywał się u dziadków.

Gospodarek podkreślał w wywiadach, że film stanowi próbę rozliczenia się z trudną przeszłością



Sandra Drzymalska jako Violetta Villas - czy jej kreacja zadowoli fanów piosenkarzki? Przekonamy się w listopadzie

i skomplikowaną miłością do matki. Rodzina zdecydowała się na bolesną szczerość. Scenariusz pokazuje dramatyczną walkę chłopca o uwagę i miejsce w życiu matki, którą ostatecznie przegrywa z jej uzależnieniami od muzyki, kariery oraz leków. Gospodarek został koproducentem filmu, aby zadbać o to, żeby nie był on jedynie laurką lub zbiorem plotek, lecz intymnym dramatem rodzinnym.

- Pierwsze dziesięć lat kariery Violetty Villas to historia spektakularnego sukcesu: dziewczyna z małego miasteczka dzięki talentowi i uporowi trafia na sceny paryskiej Olimpii i Las Vegas, występując obok Edith Piaf, Franka Sinatry czy Paula Anki. W tamtym czasie była artystką światowego formatu, wyprzedzając swoje czasy. Jednocześnie jest to opowieść o cenie sławy. Film pokazuje Violetę jako człowieka z krwi i kości - kobietę, matkę, artystkę. Skupiamy się na dekadzie, w której rodzi się legenda i pojawiają się pierwsze pęknięcia, opowiadając tę historię z perspektywy bliskiej, intymnej i wolnej od tabloidowych uproszczeń - mówią producenci filmu: Agnieszka Wasiak i Mariusz Włodarski z firmy Lava Films.

Aby wizualnie oddać tamtą epokę i skomplikowaną relację rodziną, ekipa filmowa realizowała zdjęcia w starannie wybranych miejscach. Ruda Śląska posłużyła

filmowcom za tło do pokazania surowego klimatu, w którym dorastał Krzysztof w latach 60. i 70. miniego wieku z dala od matki, która opływała w luksusy na Zachodzie. Zimą ekipa kręciła również w Nowej Hucie - i będą to pewnie ujęcia pokazujące szarzyznę życia w PRL. Ponieważ kręcenie zdjęć w dzisiejszym Las Vegas nie oddałoby klimatu retro światowej stolicy rozrywki z lat 60., ekipa przeniosła się do Bułgarii. Tam, dzięki scenografii, odtworzono amerykańskie hotele, kasyna i sceny, na których Villas błyszczała, podczas gdy jej syn wychowywał się u dziadków.

Do stworzenia najważniejszych kreacji scenicznych Villas zaproszono czołowego polskiego projektanta Tomasza Ossolińskiego. Podjął się on m.in. zadania zrekonstruowania słynnej czerwonej plisowanej sukni gwiazdy, która była inspirowana oryginalnym projektem Grażyny Hase z epoki. Kostiumy uzupełniono o charakterystyczną dla piosenkarzki biżuterię, bogate zdobienia oraz słynne długie rękawiczki, bez których nie wyobrażała sobie wyjścia na scenę. Za całościową koncepcję ubiorów w produkcji odpowiada kostiumografka Małgorzata Fudala.

W filmie usłyszymy oryginalny głos Violetty Villas, do którego stworzono zupełnie nową oprawę muzyczną.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544962



FOKUS

• **Częściowe zaćmienie Słońca** będzie widoczne dziś w Polsce między 19.10 a 20.39

NIEPRAWIDŁOWOŚCI

CBA kontroluje przyznawanie funduszy popowodziowych. Chodzi o miliony

„Centralne Biuro Antykorupcyjne prowadzi kontrolę przestrzegania procedur podejmowania i realizacji decyzji dotyczących wsparcia przedsiębiorców poszkodowanych w wyniku powodzi w 2024 roku” – poinformował rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński

Karolina Wrońska

Informacja, która pojawiła się w serwisie X, to odpowiedź na artykuł, który ukazał się w poniedziałek w serwisie Wirtualna Polska. Jak poinformował portal, 4,5 mln zł pomocy powodziowej z Karkonoskiej Agencji Rozwoju Regionalnego S.A. (KARR) trafiło do trzech podmiotów z jednej okolicy, mimo że cztery niezależne źródła wykluczają, aby ucierpiały one w wyniku powodzi. Pieniądze otrzymały podmioty powiązane z wiceprezeską agencji, działaczką KO.

Wątpliwości wokół przyznanych milionów

Zustaleń Wirtualnej Polski wynika, że w miejscowości Dziwiszów w gminie Jeżów Sudecki wsparcie otrzymały trzy lokalne podmioty. Według serwisu firma męża wiceprezesa KARR otrzymała maksymalną pożyczkę z funduszu mini-



CBA prowadzi kontrolę przestrzegania procedur wsparcia przedsiębiorców poszkodowanych w wyniku powodzi w 2024 roku

sterialnego w wysokości 200 tys. zł. Protokół z oględzin, sporządzony dziesięć miesięcy po powodzi, wykazał pęknięte płytki na tarasie, wymyte fugi oraz rysy w tynku na balkustradzie balkonu na pierwszym piętrze, przy czym gmina przyznała na piśmie, że nie miała niezależnego dowodu na powstanie tych szkód w wyniku powodzi.

Z kolei spółka sąsiadów działki KO otrzymała 3,2 mln zł pomocy. Szkoda miała powstać w sali zabaw dla dzieci, która zdaniem portalu nigdy nie przyjęła ani jednego dziecka i nie ma śladu, by kiedykolwiek została otwarta. W tym samym budynku działał sklep „Społem”, jednak spółdzielnia nie dostała ani złotówki wsparcia. Trzecia dotacja, w wysokości 1,12 mln zł, trafiła do spółki właściciela lokalnej telewizji i wieloletniego kontrahenta samorządów – w tym przypadku Bank Gospodarstwa Krajowego potwierdził brak wyma-

ganej regulaminem deklaracji bezstronności.

Dziennikarze WP zweryfikowali skontrolowane adresy w czterech niezależnych od siebie źródłach: Państwowej Straży Pożarnej, Wodach Polskich, systemie satelitarnym unijnej służby Copernicus EMS oraz w danych firmy ICEYE zweryfikowanych przez Centrum Badań Kosmicznych PAN. Żadne ze źródeł nie odnotowało obecności wody powodziowej pod wskazanymi lokalizacjami. Pytany o ewentualny konflikt interesów prezes KARR – spółki, której 99,99 proc. akcji należy do samorządu województwa dolnośląskiego – skomentował sprawę słowami: „To jest pana opinia”.

CBA zapowiada dalsze działania

Jak napisał w poniedziałek w serwisie X Jacek Dobrzyński, w ramach prowadzonych czynności kontrolnych funkcjonariusze CBA szczegółowo analizują oraz weryfikują wszystkie dokumenty i okoliczności podejmowanych wówczas decyzji. Służby zapowiadają, że w przypadku stwierdzenia podejrzenia popełnienia przestępstwa złożą zawiadomienie do prokuratury. Po pytaniach skierowanych przez dziennikarzy WP zareagowało Ministerstwo Rozwoju i Technologii, które wystąpiło do gmin o pełne wykazy beneficjentów programu pożyczkowego.

REKLAMA

0011564921



KRĘCIMY Z TAURONEM!

- Zawody Rowerkowe - 16 sierpnia 2026
- Dla dzieci z roczników 2019-2023
- OLKUSZ Rynek Miejski godziny od 13.00 do 16.00
- Medal i dyplom dla każdego uczestnika
- Miasteczko Bezpieczeństwa i rodzinne atrakcje

➔

Zabierz rower, kask i dobry humor!



ZAPISZ SVOJE DZIECKO



AKCJA CHARYTATYWNA

0411545626



USA

Groźby pasażerów. Samolot linii Alaska Airlines zmuszony do zamknięcia kokpitu

Kazimierz Sikorski

Maszyna lecąca do Seattle opuściła stanowisko postojowe na międzynarodowym lotnisku w Miami i kołowała po pasie startowym, gdy doszło do ogromnego zamieszania.

Zaniepokojony pilot skontaktował się z kontrolą ruchu lotniczego i powiadomił służby o wprowadzeniu procedury bezpieczeństwa. „Obsługa naziemna, tu lot Alaska 305; zaciągnęliśmy hamulec postojowy, mamy na pokładzie incydent z udziałem pasażerów, którzy kierują groźbą” – słychać słowa pilota skierowane do kontrolera ruchu lotniczego w nagraniu udostępnionym przez ATCapp, serwis monitorujący ruch lotniczy.

Wprowadzono natychmiast procedurę pełnego zabezpieczenia kabiny. Wyłączono silnik i zaciągnięto hamulec postojowy.

Piloci są szkoleni, by wdrażać procedurę zabezpieczenia kabiny w sytuacjach, gdy bezpieczeństwo kokpitu jest zagrożone.

W kolejnym komunikacie pilot dodał: „Personel pokładowy dostał groźby od pasażerów znajdujących się na pokładzie. Jeden z pasażerów groził przejęciem kontroli nad samolotem”.

Gdy kontroler ruchu zapytał, czy załoga potrzebuje interwencji służb porządkowych, pilot odpowiedział:

„Zdecydowanie tak”. Momentalnie pojawili się funkcjonariusze biura szeryfa hrabstwa Miami-Dade, z oddziału obsługującego lotnisko. „W ramach środków ostrożności pasażerów wyprowadzono z samolotu” – podało biura szeryfa.

Ostatecznie służby podały, że sytuację opanowano, a dwóch pasażerom zamieszonym w incydent zatrzymano do wyjaśnienia. Pozostałym pasażerom pozwolono wrócić na pokład Boeinga 737 i samolot kontynuował podróż do Seattle.

Rzecznik Alaska Airlines przekazał, że „dwóch pasażerów na pokładzie lotu 305 z Miami do Seattle zachowywało się w sposób zakłócający spokój podczas kołowania maszyny”.



Samolot linii Alaska Airlines został zmuszony w niedzielę wieczorem do opóźnienia wylotu

DOMINIKANA

Rodzinne wakacje w tropikach zakończone tragedią

Kazimierz Sikorski

16-latką z brytyjskiego Swindon zmarła po wybuchu łodzi na Dominikanie. Lokalne media podały, że najpierw doszło do pożaru, a następnie eksplozji.

Poważne obrażenia na pokładzie turystycznej jednostki odnieśli również jej brat i siostra. Lokalne media podały, że w chwili zdarzenia na pokładzie łodzi znajdowało się 32 turystów. Dokładne okoliczności i przyczyny tragedii nie są jeszcze znane.

Becky Jamieson, która zorganizowała zbiórkę pieniędzy dla rodziny w serwisie GoFundMe, napisała: „Abbie Lainton tragicznie zginęła w okropnym wypadku podczas wakacji na Dominikanie”. Dodała, że jej rodzice stracili swoją wspaniałą, 16-letnią córkę, a Carley i Bradley rów-

nież zostali poważnie ranni w tym wypadku. „Przed Abbie było całe życie. Powinna była cieszyć się latem w gronie przyjaciół i z niecierpliwością oczekiwać wyników egzaminów”.

Dodała, że szesnastolatka była bardzo kochana przez rodzinę, przyjaciół i wszystkich, którzy ją znali.

Helen Buttery, dyrektorka szkoły Ridgeway School, skierowała do rodziców list po śmierci Abbie. Napisała: „Z ogromnym smutkiem przekazuję wiadomość, że jedna z naszych uczennic klasy 11, Abbie Lainton, zginęła w tragicznym wypadku. Abbie cieszyła się w Ridgeway ogromną sympatią zarówno personelu, jak i uczniów; była prawdziwym promieniem słońca w społeczności klas jedenastych”.

Dodała: „Otoczamy rodzinę Abbie naszą miłością i myślami. Wiem, że i Wy będziecie o nich pamiętać”.

ROSJA

Ukraiński wywiad: Rosja zwiększa produkcję rakiet

oprac. Anna Nagel

– Mimo sankcji i strat w lotnictwie Rosja utrzymuje, a w przypadku niektórych typów pocisków zwiększa produkcję rakiet – powiedział zastępca szefa ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) Wadym Skibicki w rozmowie z portalem RBK-Ukraina.

– Ogółem w przypadku podstawowych typów uzbrojenia rakietowego miesięczne plany produkcji są obecnie realizowane przez Rosjan na poziomie 110-120 procent. Według danych HUR plan produkcji pocisków Ch-101 w lipcu został wykonany w 140 procentach, Kalibrów w 111 procentach, a pocisków manewrujących Ch-35 w 200 procentach.

Jako przykład Skibicki wymienił plany produkcji pocisków manewrujących Ch-101, które wynosiły w lipcu 72, jednak wypuszczono ich 87. W tymże miesiącu planowano wyprodukować 26 pocisków 3M14 Kalibr – z taśm zjechało ich 29.

Skibicki ujawnił, że Rosjanie mają problemy techniczne z pociskami manewrującymi i samolotami – nie wszystkie rakiety udaje się im odpalić.

– Te pociski Ch-101, które nie działają podczas próby odpalenia, są ponownie kierowane do zakładów produkcyjnych, aby sprawdzić je i usunąć problemy techniczne – zaznaczył.

Zdaniem HUR większość pocisków Kalibr, które odpalane są z okrętów nawodnych i podwodnych, trafia na wyposażenie floty i do rezerwy. Skibicki wytłumaczył to tym, że ukraińska obrona przeciwlotnicza zestrzeliwuje niemal



Kilka dni temu po uderzeniu rosyjskiego pocisku balistycznego zniszczony został magazyn żywności w Kijowie

100 proc. Kalibrów, pod warunkiem że dysponuje wystarczającą liczbą pocisków przeciwlotniczych.

Według ukraińskiego wywiadu Rosjanie zgromadzili zapas pocisków balistycznych Iskander 9M723, który zbliża się do 130 sztuk. Skibicki poinformował, że planowana miesięczna produkcja Iskanderów wynosi 60 sztuk. W lipcu zamiast 60 wyprodukowano jednak 65 pocisków.

Wywiad wojskowy Ukrainy posiada też dane na temat nowego pocisku ziemia-ziemia RM-48U, który wykorzystuje system S-400. Rosjanie uruchomili jego produkcję; plan na sierpień wynosi około 40 sztuk, a szacowane zapasy wynoszą do 400 sztuk.

W rosyjskim arsenale pojawił się także pocisk manewrujący Banderol. Odpalany jest on ze śmigłowców, jednak trwają prace, które mają umożliwić odpalanie go z samolo-

tów. Przeciwnik dysponuje także hipersonicznymi pociskami manewrującymi Cyrkon i zmodernizowanym Oniksem. Wcześniej Oniks służył wyłącznie do zwalczania celów morskich – obecnie ma zwiększony zasięg oraz silniejszą głowicę bojową i może razić cele lądowe.

Według danych wywiadu wojskowego Ukrainy Rosja już latem zrealizowała roczny plan produkcji pocisków Cyrkon i Oniks. W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy tego roku w Rosji wyprodukowano 33 pociski Cyrkon i 60 pocisków Oniks – wyjaśnił rozmówca portalu.

W wywiadzie dla RBK-Ukraina Skibicki poinformował także, że Rosja wstrzymała produkcję pocisków Kindżał ze względu na ich niską celność. Uwolnione w ten sposób zasoby i paliwo są obecnie kierowane do produkcji innych pocisków balistycznych – zaznaczył.

PAP

WIELKA BRYTANIA

Książka Olgi Tokarczuk trafiła na listę wszech czasów

oprac. Anna Nagel

Książka „Prowadź swój pług przez kości umarłych” Olgi Tokarczuk znalazła się na liście 50 książek wszech czasów opublikowanej w poniedziałek przez dziennik „Daily Telegraph”.

Niekonwencjonalna zagadka kryminalna, w której kolejni zapaleni myśliciele ze wsi na polsko-czeskim pograniczu stykają się ze śmiercią w tajemniczych i makabrycznych okolicznościach – tak książkę opi-

suje krytyk literacki dziennika Jake Kerridge, przypominając, że polska pisarka zacerpnęła tytuł z aforyzmu poety Williama Blake’a. Autor jest przekonany, że proza Tokarczuk, podobnie jak dzieła brytyjskiego poety, oferują czytelnikowi „nowy, radykalny sposób patrzenia na świat”.

„Oskarżenie (Tokarczuk) pod adresem polskiej kultury, w której okrucieństwo jest endemiczne, wybrzmiewa tym mocniej, że zostało sformułowane nie wprost” – ocenia dziennikarz konserwatywnego

dziennika. „Daily Telegraph” przekazuje, że lista jest zestawieniem dzieł, które „każdy poważny czytelnik powinien mieć na swojej półce”.

Dwudziesty wiek reprezentują w zestawieniu między innymi: modernistyczne arcydzieło „Ulisses” Jamesa Joyce’a, anatomia amerykańskiego snu „Wielki Gatsby” Francisca Scotta Fitzgeralda, ale też pozycje nieco mniej oczywiste: pełna rozmachu „Trylogia kairska” Naguiby Mahfouza czy surrealistyczna „Trąbka do słuchania” Leonora Carrington.

NIERUCHOMOŚCI NA WAKACJE

Nie chcemy się wymieniać. Europejski trend nas omija

oprac. Katarzyna Laszczak

Home swapping, czyli bezpłatna wymiana mieszkań między właścicielami na czas urlopu, wciąż nie zdobył popularności w Polsce. Zdecydowanie większym zainteresowaniem cieszy się zakup własnej nieruchomości wakacyjnej, która dla wielu Polaków jest nie tylko miejscem wypoczynku, ale również sposobem na inwestowanie kapitału.

Choć w wielu krajach Europy wymiana mieszkań na czas wakacji zyskuje nowych zwolenników, w Polsce nadal pozostaje rozwiązaniem niszowym. Z danych platformy HomeExchange wynika, że w ciągu ostatniego roku liczba użytkowników korzystających z home swappingu we Francji wzrosła o połowę, natomiast we Włoszech i Hiszpanii o ponad 40 proc.

Badanie Signature Estates pokazuje jednak, że w Polsce połowa respondentów nigdy nie słyszała o tej formie wypoczynku. Kolejne 4 na 10 osób przyznaje, że zna nazwę, ale nie wie, na czym dokładnie polega. Tylko 10 proc. deklaruje, że dobrze rozumie zasady funkcjonowania home swappingu.

Nawet po wyjaśnieniu idei wymiany mieszkań większość Polaków nie jest zainteresowana takim



Wymiana mieszkań na czas wakacji, jest coraz popularniejsza w Europie

sposobem spędzania urlopu. Jedynie 12 proc. badanych rozważyłoby skorzystanie z home swappingu, podczas gdy 73 proc. wyklucza taką możliwość.

– Choć wymiana mieszkań na czas urlopu zyskuje popularność w niektórych krajach europejskich, to w Polsce ten model wciąż pozostaje niszowy. Dla wielu osób jest to raczej nowinka niż realna opcja, która mogłaby zmienić podejście do wypoczynku. Polacy nadal zdecydowanie bardziej cenią sobie posiadanie własnej nieruchomości na wakacje. Z naszego badania wynika, że niemal połowa osób zdecydowałaby się na taki wydatek, gdyby miała na to środki finansowe. Wła-

sne mieszkanie wakacyjne daje poczucie kontroli, niezależności i bezpieczeństwa, a jednocześnie jest postrzegane jako długoterminowa inwestycja, która może zyskiwać na wartości lub generować dodatkowe przychody – mówi Anna Awłasewicz, Lead in Residential Partnerships w CBRE i Signature Estates.

Znacznie większym zainteresowaniem niż wymiana domów cieszy się zakup własnej nieruchomości w atrakcyjnej turystycznie lokalizacji. Gdyby nie ograniczenia finansowe, 45 proc. respondentów zdecydowałoby się na taki wydatek z myślą o własnym wypoczynku lub wynajmie. Przeciwnego zdania jest 30 proc. badanych.

RYNEK

Polacy znów ruszyli po mieszkania. Ale nie w Krakowie

oprac. Kacper Derwisz

W lipcu na siedmiu największych rynkach mieszkaniowych sprzedano blisko 4,4 tys. nowych lokali, o około 36 proc. więcej niż rok wcześniej. Był to drugi najlepszy miesięczny wynik w 2026 r.

Więcej lokali, o około 100, sprzedano jedynie w styczniu. W porównaniu z lipcem 2025 r. liczba transakcji wzrosła o około 36 proc. Zdaniem ekspertów wynik potwierdza wcześniejsze sygnały poprawy koniunktury.

Największą zmianę odnotowano w Poznaniu, gdzie klienci kupili ponad dwa razy więcej mieszkań niż w czerwcu. Tabelaofert zastrzega jednak, że punktem odniesienia był wyjątkowo słaby miesiąc, w którym sprzedaż spadła o ponad 40 proc.

O blisko 50 proc. miesiąc do miesiąca wzrosła sprzedaż w Trójmieście i Katowicach. W tym drugim mieście poprawa nastąpiła pomimo bardzo dużej podaży oraz silnej konkurencji między deweloperami.

Słabiej wypadły Warszawa i Kraków. W stolicy liczba sprzedanych mieszkań nieznacznie się zmniejszyła, natomiast w Krakowie spadła o kilkanaście procent.

Wzrost sprzedaży nie doprowadził do wyraźnych podwyżek. Średnia cena ofertowa na siedmiu analizowanych rynkach wyniosła w lipcu 16 117



Wzrost sprzedaży nie doprowadził do wyraźnych podwyżek

zł za mkw., o 0,2 proc. więcej niż w czerwcu. Od początku 2026 r. ceny wzrosły przeciętnie o 2,3 proc.

W żadnym z miast nie odnotowano znaczącej miesięcznej zmiany. Największy wzrost, o 1,1 proc., wystąpił w Katowicach. Według autorów analizy wynikał głównie ze zmian w strukturze oferty. Tańsze lokale sprzedawały się szybciej, przez co wzrósł udział droższych mieszkań pozostających na rynku.

W pozostałych miastach miesięczne zmiany mieściły się w przedziale od minus 1 proc. do plus 1 proc. W porównaniu z końcem 2025 r. najbardziej, o 4,8 proc., wzrosła średnia cena we Wrocławiu. W Warszawie zwyżka wyniosła 3,3 proc., natomiast w Łodzi odnotowano spadek o 2 proc.

REKLAMA

0011556575

MIESZKANIA GOTOWE DO ODBIORU



NAWET

43 000 PLN

RABATU

NA WYBRANE MIESZKANIA




STREFA BIZNESU

	DOLAR	EURO	FRANK	FUNT	JEN
AMERYKAŃSKI	(1 USD)	(1 EUR)	SZWAJCARSKI (1 CHF)	SZTERLING (1 GBP)	(100 JPY)
	3,72	4,30	4,60	5,02	2,34

DANE WG NBP Z DNIA 10.08.2026, G. 12:00

ŻYWNOSĆ

Śmietanka i truskawka tylko dla dziadersów? Sprawdzamy, jak naprawdę chłodzą się Polacy

Lody śmietankowe i truskawkowe są dla dziadersów, usłyszałam w kolejce po gałkę ochłody w upalny dzień. A to przecież klasyk, tradycja i podstawa wielu innych wariacji do wafelka. Kiedy pojawia się upał, potrzeba schłodzenia dopada nas również w sieciach handlowych, dlatego jedcześnie zapytaliśmy Biedronkę i Lidl o najczęściej wybierane przez klientów smaki lodów. Jak mają się do modnych nowości rzemieślniczych wyrobów?

Agata Wodzień-Nowak

Można powiedzieć, że lody to nasza specjalność. Polska wyrosła na 5. producenta lodów w Unii Europejskiej, wytwarzając w 2024 roku 298 mln litrów, podaje portal trade.gov.pl, należący do Ministerstwa Rozwoju i Technologii. Eksport wzrósł o 13 proc. do 117 tys. ton, osiągając wartość 405 mln EUR (+17 proc rok do roku) i stanowiąc 11 proc. całego polskiego eksportu mleczarskiego.

Większość zagranicznej sprzedaży (84 proc.) trafia do krajów UE (głównie do Niemiec, Francji, Hiszpanii, Węgier i Czech). Pozostałe 16 proc. wysyłamy przede wszystkim do Wielkiej Brytanii, a także m.in. do USA, Australii czy Singapuru. Tyle o znaczeniu gospodarczym lodów, skupiamy się na krajowym rynku i upodobaniach klientów.

Skład lodów ma coraz większą wagę, klienci szukają alternatywy

Współcześni konsumenci coraz częściej analizują składy produktów, na co sieci handlowe reagują odpowiednią ofertą i komunikacją. Lidl promuje swoje lody w stylu włoskim, akcentując obecność ponad 30% śmietanki zapewniającej aksamitną strukturę oraz wykorzystanie kakao ze zrównoważonych, certyfikowanych źródeł.

Z kolei Biedronka stawia na alternatywy roślinne, proponując linię Marletto Vegan – m.in. smak cynamonu – która ma stanowić pełnowartościowy zamiennik tradycyjnych nabiadowych deserów dzięki zastosowaniu tłuszczu i wiórków kokosowych.

Sposób, w jaki jemy lody, mocno się zmienia – liczy się jakość, a nie tylko ilość. Polacy chętnie sięgają po rzemieślnicze desery o „czystej etykiecie” oraz warianty proteinowe czy wegańskie. Wanilia i czekolada nadal mają mocną pozycję, ale serca kupujących podbijają matcha, mango-marakuja i słona pistacja.



Mimo tysięcy wymyślnych smaków, wanilia od dziesięcioleci pozostaje bezapelacyjnie najpopularniejszym smakiem lodów na świecie, wyprzedzając czekoladę i truskawkę

Dziś lody muszą też świetnie wyglądać na zdjęciach, zaskakiwać chrupiącymi dodatkami i przypominać ulubione wypieki. A co najważniejsze – producenci przekonują nas, że to idealny deser na każdą porę roku, nie tylko na lato.

Matcha, white Dubai, sernik z marakuja i szarlotka z kruszonką. Lody zmieniają formę

Na początek wariacje od marki Wilish. Producent z Wągrowca pochwalił się, że klineci znajdują w Lidlu jego najnowszy smak ręcznie robionych lodów w postaci pierogów z serem i malinami. Lodowe

pierogi to mało? Co powiecie na pączki z lodowym wypełnieniem, czyli burger lodowy? Taką nowość w tym sezonie zaproponowali twórcy lodów Boskie Bydgoskie. A może jadalny balsam do ciała? Powstają specjalne limity-

Znaczący wzrost pod względem sprzedaży w ostatnich latach odnotowały takie smaki jak słony karmel czy pistacja

ALEKSANDRA ROBASZKIEWICZ
dyrektorka ds.
relacji korporacyjnych Lidl Polska

wane smaki będące odpowiednikami kosmetyków, jak te od warszawskiej lodziarni Na Końcu Tęczy, np. w lody w postaci sorbetu z herbaty jaśminowej z cytryną.

Smaki lodów proponowane latem 2026 przez lodziarnie to np.:

- churros z carmelem
- mascarpone z białą czekoladą i różą
- jagodzianka, sernik np. z truskawkami i kruszonką lub szarlotka
- pistacja z malinami i kruszonką
- white Dubai
- budyń waniliowy z malinami
- maślanka z mango
- matcha z malinami
- mascarpone z gruszką i miodem.

Opcji jest mnóstwo, a do nowości należą lody Mochi. To japońskie kulki lodowe otoczone miękkim, lekko ciągnącym się ciastem z mąki ryżowej. Zachowują kształt, można je jeść palcami i zapewniają zupełnie nową teksturę. Trudno się zdecydować na smak i formę? Kłopotu oszczędzają sobie ci, którzy szukają sprawdzonych rozwiązań.

Moda modą, a klasyka musi być. Te smaki lodów klienci Biedronki i Lidla kupują najchętniej

Lodziarnia z Bydgoszczy już na początku sezonu zapowiedziała, że dba o to, „żeby w lodówkach cały czas się działo. Nowości, powroty Waszych ulubieńców i klasyczne smaki”. Bo wbrew opinii części konsumentów, proste rozwiązania mają rzesze zwolenników, co potwierdzają m.in. sieci handlowe. Starają się nadać za trendami, jak lody wegańskie, ale dane sprzedażowe jasno pokazują, że klienci i tak najczęściej wybierają klasykę.

– Smaki, które cieszą się największym zainteresowaniem naszych klientów to wanilia, czekolada i truskawka. Znaczący wzrost pod względem sprzedaży w ostatnich latach odnotowały takie smaki jak słony karmel czy pistacja – podaje Strefie Biznesu Aleksandra Robaszkiewicz, dyrektorka ds. relacji korporacyjnych Lidl Polska.

Podobnie jest w Biedronce. Rafał Aletański z tej sieci komentuje dla Strefy Biznesu:

– Najpopularniejsze pozostają klasyczne smaki, takie jak wanilia, czekolada, truskawka i śmietanka. Jednocześnie konsumenci bardzo chętnie sięgają po nowości, dlatego kluczowa jest różnorodna oferta. Obecnie szczególnym zainteresowaniem cieszą się lody z dodatkiem malin w różnych formach – od mas po sosy i posypki. Wciąż modne są także smaki pistacjowe, choć na rynku nadal jest miejsce na wysokiej jakości produkty w tej kategorii. ©

ELEKTROMOBILNOŚĆ

Gigant od elektroniki Apple pomoże Polsce wejść do gry o auta elektryczne

Fabryka samochodów elektrycznych w Jaworznie może stać się jednym z najważniejszych projektów dla polskiego przemysłu. Michał Hetmański, prezes Fundacji Instrat, przekonuje, że Polska ma szansę rywalizować z europejskimi i chińskimi producentami, ale musi przyspieszyć rozwój elektromobilności. – Musimy porządnie dociskać pedał gazu i zarabiać na elektromobilności – mówi Strefie Biznesu.

Maciej Badowski

Pierwszy prąd z morskich farm wiatrowych trafił już do polskiej sieci przez stację elektroenergetyczną w Choczewie. Docelowo ma ona odebrać energię z projektów offshore o łącznej mocy 6 GW, co, jak podkreśla w rozmowie ze Strefą Biznesu Michał Hetmański, prezes Fundacji Instrat, będzie miało fundamentalne znaczenie dla krajowej energetyki.

– Z naszej stacji energetycznej w Choczewie popłynie do 6 gigawatów z morskich farm wiatrowych. To jest więcej, niż pochodzi z największej europejskiej elektrowni, czyli tej w Bełchatowie. To oznacza, że nasza najnowsza, największa stacja energetyczna przyjmie prąd z morskich wiatraków. Podłączyliśmy na razie tylko pierwszych kilkadziesiąt turbin, ale do końca 2029–2030 roku podłączymy z tych projektów do 6 GW. To oznacza, że ta energia wytworzy prawie 20 procent polskiego miks i zastąpi nie tylko tę energię z węgla, ale przede wszystkim z importowanego gazu – mówi.

Hetmański nie zgadza się również z argumentem, że energia z morskich farm wiatrowych jest zbyt droga.

– Mówi się również, że prąd z offshore'u jest za drogi. Ja się nie zgadzam z tym twierdzeniem. Ta energia elektryczna z offshore'u, jeśli rzekomo droga, jeśli ją załaduję do mojego auta elektrycznego, to ja nadal, ładując się na zwykłej domowej taryfie, zapłacę dwa razy taniej niż na stacji paliw. Bo „litr” prądu dla mnie na zwykłej taryfie kosztuje około 3 złote. A dzisiaj jedziemy na stację, to już nie jest mrożone 6 złotych, ale bardziej 7 do 8 złotych za litr – podkreśla i dodaje, że znaczenie offshore'u wykracza poza sam koszt produkcji energii.

– Nawet troszeczkę droższa energia elektryczna z offshore'u jest też bardziej stabilna. Tworzy również więcej miejsc pracy w inwestycjach i utrzymaniu. To są lokalne miejsca pracy w polskich portach i stoczniach. Ona już nam się po prostu bardziej opłaca niż ta importowana z gazu. My nie bu-



Auto elektryczne jako pierwsze w Polsce skorzystało z nowej energii z polskiego offshore'u

dujemy elektrowni gazowych, my nie mamy własnych złóż gazowych, nie jesteśmy petrostate. My jesteśmy krajem opartym o energię elektryczną i ta transformacja w kierunku nie tylko odnawialnych źródeł energii, ale ku elektryfikacji jest nam po prostu opłacalna – tłumaczy.

Elektromobilność w Polsce wciąż mocno odstaje od Europy

Zdaniem Hetmańskiego równie dużym wyzwaniem pozostaje rozwój elektromobilności. Mimo że Polska jest jednym z ważniejszych producentów baterii i pojazdów elektrycznych, liczba takich samochodów na krajowych drogach pozostaje niewielka.

– Polska okazuje się globalnym producentem i baterii i pojazdów elektrycznych. Ale jeśli spojrzymy na to, co jeździ na drogach, to mamy zaledwie 150 tysięcy pojazdów w pełni elektrycznych na 20 milionów pojazdów osobowych. To jest bardzo mało. My w czerwcu tego roku mamy zaledwie 5 pro-

cent udziału pojazdów elektrycznych w sprzedaży. Średnia unijna to jest prawie 25 procent. Jak ocenia, jedną z głównych przyczyn jest wciąż niewystarczająca infrastruktura ładowania.

– Dlaczego średnia unijna jest prawie pięć razy wyższa? Bo nadal nasza sieć ładowania nie jest wystarczająca. Moja ładowarka osiedlowa jest non stop oblegana. Potwierdzam to z własnego doświadczenia. Niestety problem jest taki, że politycy nadal w Polsce myślą, że mogą zwałczać trendy.

W jego opinii Polska powinna wykorzystać szansę, jaką daje rozwój elektromobilności.

– Ja bym chciał, żeby polscy politycy, nasza klasa polityczna zrozumiała, że my na elektromobilności możemy zarabiać. Musimy ten rynek elektromobilności rozpedzić, żeby na nim zarobić. My musimy porzucić nasze nadzieje na to, że będziemy spowalniać tę transformację od aut spalinowych ku elektrycznym i zacząć porządnie dociskać pedał gazu, i zarabiać na elektromobilności.

Europa może skutecznie rywalizować z Chinami

Hetmański przekonuje, że europejski przemysł motoryzacyjny nadal ma potencjał, by skutecznie konkurować z producentami z Chin. Warunkiem jest jednak oferowanie produktów odpowiadających oczekiwaniom klientów.

– Nie mam co do tego wątpliwości. Chińczycy mają kilkadziesiąt marek. One globalnie konkurują na wielu rynkach i próbują je podbić z różnymi efektami. To, że chińskie auta mają około kilkunastu procent udziału w sprzedaży wśród wszystkich aut elektrycznych, jest dowodem na to, że konsumenci, jak nie mają dobrej alternatywy od europejskich producentów, to skłaniają się ku tym chińskim.

Jak zaznacza, przewaga azjatyckich producentów wynika przede wszystkim z parametrów oferowanych samochodów.

– Oni często oferują nie tyle lepszą cenę, ale lepsze technologie, parametry i prędkość ładowania. Europejscy producenci są ospali, oferują mniejsze baterie za gorszą cenę

i wolniejsze ładowanie. Dlatego konsumenci idą w ramiona azjatyckich konkurentów. Wystarczy stworzyć dobry produkt, a on się będzie dobrze sprzedawał.

Inwestycja ma znaczenie także dla regionu

Budowa stacji elektroenergetycznej w Choczewie to inwestycja o wartości około 450 mln zł. Obiekt zajmuje 25 hektarów, a wyprowadzające z niego energie cztery linie przesyłowe o łącznej długości 250 km przebiegają przez 22 pomorskie gminy.

Według przedstawionych informacji przedsięwzięcie zostało zrealizowane głównie przez polskie firmy i z wykorzystaniem środków europejskich. Wraz z rozwojem morskiej energetyki wiatrowej wokół inwestycji rozwija się również krajowy łańcuch dostaw obejmujący porty, stocznie oraz producentów konstrukcji i komponentów dla sektora offshore. Dzięki temu powstają nowe miejsca pracy związane zarówno z budową, jak i późniejszą obsługą morskich farm wiatrowych.

PROGRAMOWO



G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Remzi szantażuje Halila. Mężczyzna grozi, że ujawni pani Münevver całą prawdę o Pakize i Tahsinie, jeśli nie dostanie pieniędzy. W szpitalu dochodzi do kolejnych awantur. Burak ponownie staje w obronie Yasemin przed Meltem, która za punkt honoru postawiła sobie przepędzić Yasemin z dala od Buraka i szpitala. Pielęgniarka zaś prosi lekarza, by nie oczekiwał od niej niczego poza relacją zawodową. Sengül wspiera Yasemin w opiece nad matką. Münevver godzi się z Mine po nieporozumieniu i przeprosza wnuczkę za to, że sprawiła jej przykrość. Po wysłuchaniu nagrania stan matki Yasemin nieznacznie się poprawia, a lekarz zgadza się powtórzyć badania, choć nie spodziewa się trwałej zmiany.

G. 15:05

La Promesa – pałac tajemnic

TVP 2

Służba komentuje obecność dwóch ochroniarzy, których zarządca postawił przy drzwiach pani Pii. Mimo to zastraszona kobieta wciąż nie może się uspokoić. Kucharka Simona zaś odwiedza swojego wnuczkę w tajemnicy przed jego matką. Adriano przekonuje Catalinę, żeby przestała się ukrywać w hangarze. Petra, jako nowa przełożona Marii, dręczy ją psychicznie przy każdej okazji. Szef służby Ricardo nieśmiało wyznaje uczucia pokojówce. Na froncie wojennym siły francuskie ruszają do natarcia na Niemców. Manuel dowiadyuje się, że Curro dołączył do kompanii, która ma atakować jako pierwsza. W ostatniej chwili próbuje go zatrzymać. Czy zdoła ocalić młodzieńca?



G. 20:00

Trzeci oficer

TVP Historia

„Trzeci oficer”, podobnie jak „Oficerowie”, nie stanowi bezpośredniej kontynuacji historii opowiedzianej w poprzedniej serii, chociaż w poszczególnych odcinkach pojawiają się nawiązania do wydarzeń oglądanych w „Oficerze” bądź właśnie w „Oficerach”. Występują też dobrze znane postacie: komisarz Tomasz Kruszyński „Kruszon”, nadkomisarz Aldona Ginko – Ryś, podinspektor Marek Sznajder, dowódca Specjalnej Grupy Pościgowej CBS, podkomisarz Alicja Szymczyszyn, Damian Ryś, Jacek Wielgosz ps. „Grand” i jego żona Rita czy też szef wywiadu, gen. Michał Matejewski. Twórcom udało się zachować klimat poprzednich serii. Akcja serialu zaczyna się w maju 2007 r. w Nicei. Arab Daoud przekazuje oficerom polskiego wywiadu informacje o polskiej bombie atomowej, którą fizyk polskiego pochodzenia chce sprzedać terrorystom.



G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN



Wszyscy są wstrząśnięci śmiercią Marii. Załamana Monika od rana szuka ojca, który chciał być bliżej żony i siedzi przed budynkiem prosektorium. Kiedy bliscy go tam znajdują okazuje się, że zgodnie z procedurami, ciało Ziębowej ma być poddane sekcji. Włodek bardzo to przeżywa... Michał prosi Weronikę, żeby znalazła wyjście z sytuacji. Roztocka po pomoc idzie do Kamila. Kopciowa dzwoni do Pawła z wiadomością o śmierci Marii w chwili, gdy on przywozi żonę do szpitala. Beata zaczęła rodzić, na 2 tygodnie przed terminem. Wójcikowa pyta męża o powrót pani Marii. Paweł nie ma odwagi powiedzieć żonie o tragedii... Kiedy Beata rodzi śliczną dziewczynkę, Wójcik z emocji aż mdleje. Jarek przychodzi do Elizy. Roztrzęsiony wyznaje, że babcia Maria nie żyje. Gdy żona przytula go ciepło, Berg prosi, by razem powiedzieli o tym dzieciom. Junior denerwuje się widząc tatę, jednak kiedy chłopak słyszy co się wydarzyło, ze współczuciem podchodzi do niego.



G. 18:25

Akacja 38

TVP 1

Samuel z powodzeniem przepakuje ojca Ursuli. Dzięki temu udaje mu się jego rękoma umieścić Ursulę w szpitalu psychiatrycznym. Świadcami dantejskich scen, rozpaczys Ursuli i jej furii podczas wyprorowadzenia jej z domu są prawie wszyscy lokatorzy kamienicy. Tym samym Ursula staje się tematem numer jeden plotek i wszyscy dyskutują tylko o jej upadku i chorobie. Jednak Trini ma kolejny temat – Antonito. Kobieta donosi mężowi, że jego syn tylko udaje kontuzję kolana! Robi to po to, by nie pracować i móc całą swoją uwagę skupić na wynalazku. Pułkownik coraz bardziej traci wzrok. Jest niemal ślepy, ale wciąż nie chce poddać się żadnej formie leczenia. Silvia mimo to niezmordowanie namawia go na operację. Diego proponuje Blance wyjazd na stałe do Huelvy. Uważa, że zmiana otoczenia będzie dobra dla ich zdrowia i życia.

KRZYŻÓWKA NR 122

Poziomo:

- 1) szkoli nauczycieli, pedagog,
- 5) „... o mojej Warszawie”, utwór Mieczysława Fogga,
- 9) przepływa przez Opole,
- 10) złota ..., czyli sentencja,
- 12) Jean, aktor z filmu „Goście, goście”,
- 14) miejsce pracy Rzeckiego,
- 15) producent kosmetyków,
- 16) powoływanie do wojska,
- 17) duża rzeka na terytorium Rosji i Chin,
- 18) gromadzone na twardym dysku,
- 19) muł naniesiony przez wodę,
- 22) piętro widowni teatralnej,
- 23) „... na gorącym blaszanym dachu”, melodramat,
- 28) odpad ze stolarni,
- 29) wybitny piłkarz argentyński,
- 30) cecha muzyki marszowej,
- 31) „... i Małgorzata”, powieść Michała Bułhakowa,
- 34) polski herb szlachecki,
- 38) napój z soku owocowego i lodu,
- 39) przechadzka po promenadzie,
- 40) relacje, poczucie wspólnoty,
- 41) dietetyczna potrawa w szpitalnym menu,
- 42) autorka „Naszej szkapy”.

Pionowo:

- 1) japoński producent samochodów,
- 2) miasto w województwie lubelskim z Lotniczą Akademią Wojskową,
- 3) przyrząd z igłą magnetyczną,
- 4) najwyżej położony stan w USA,
- 5) sytuacja pozornie niemożliwa,

1		2		3			4			5			6		7		8
							9										
				10		11				12	13						
14						15							16				
				17						18							
19	20		21			22							23	24		25	
						26						27					
28					29								30				
31		32		33								34	35		36		37
38												39					
40													41				
				42													

AUTOPROMOCJA

0110990500

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

12 312 53 88

- 6) drewniane naczynie dojarki,
- 7) jedno z podstawowych pojęć ontologii, nicieś,
- 8) altówka miłosna, wildamora,
- 11) „Ach, co to był za ...”, utwór grupy Quorum,
- 13) słoweński producent sprzętu narciarskiego,
- 20) dowód niewinności,
- 21) statek marynarki wojennej,
- 24) botaniczny lub zoologiczny,
- 25) dowodzony przez szyprę,
- 26) pospolita ryba karpiowata,
- 27) szypułkowy lub pospolity,
- 31) odwaga na polu walki,
- 32) zbiór plonów, żniwa,
- 33) cienki pasek skórzany,
- 35) udomowiony gatunek lamy,
- 36) prymitywne narzędzie do połowu ryb,
- 37) kontynent z Wybrzeżem Kości Słoniowej.

ROZWIĄZANIE NR 121

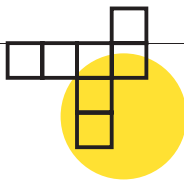
O	A	M	O	P	S			P	U	C	K		L		R
D	A	N	I	A	R	A	N	K	O	R		L	A	U	R
E	O	G	R	A	M			D	A	L	I	N		P	
Z	E	N	O	N	S	O	J	U	S	Z		M	L	E	K
W	I		A	G	A	T		T	A	M	A	T		R	
A	R	M	A	T	A		N	I	D	A		A	T	L	A
	I		G		L		I			W		J		H	O
P	O	D	A	T	E	K	K	A	T	A	S	T	R	A	L
	N		M		R						E	S		E	
W	I	K	A	R	Y						K	W	A	R	T
Y		R		O											
B	E	A	G	L	E						M	O	S	K	W
U		T		N								C		O	D
C	I	E	K	I								H	U	S	K
H		R		K	A	S	T	A	N	I	E	T	Y		Z

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

religijna dieta		połowica budynek po pożarze		wirusowa choroba psów		inwencja twórcza księga z mapami		dumowski muszkieter		kaśliwa ironia		broń tajpana		kuchenny stół		autor „Solaris” pozer, efekciarz
przeciwnik w dyskusji								pozostałość, resztkę								
						ogon ciętrzewia						wytworna pani				
gaz szlachetny						łączyła Polskę z Litwą		rozpuszczalnik bojisko z siatką					owady w szafie		formuła przysięgi wojskowej	
wytyczona droga		męski wiersz		pokład statku		pionowa ściana grani						polowy mundur wojskowy				
rzymski wóz bojowy								owad w paski				Artur Oppman				
						pierwiastek o symbolu Y				cechy dodatkowe						
plac z ratuszem ozdobna tkanina								Hanks lub Cruise				gaz palny				

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: POSTRONEK



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzisiaj odważna decyzja otworzy Ci drogę do sukcesu. Horoskop dzienny radzi zaufać sobie i działać śmiało!

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój pomoże Ci rozwiązać trudną sprawę. Horoskop na dzisiaj mówi, że czeka Cię miła niespodzianka.

Baran (21.03 - 19.04)
Nowa wiadomość poprawi Ci humor. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że ucieszy nie tylko Ciebie.

Byk (20.04 - 20.05)
Posłuchaj dzisiaj intuicji. Horoskop dzienny mówi, że szczerą rozmowę z bliską osobą przyniesie Ci ulgę.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dzisiaj radzi pokazać swój talent.

Rak (22.06 - 22.07)
Dzisiaj uporządkujesz ważną sprawę. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje, by nie przejmować się drobiazgami.

Lew (23.07 - 22.08)
Spotkanie z kimś bliskim poprawi Ci nastrój. Horoskop dzienny sugeruje znaleźć czas na przyjemności.

Panna (23.08 - 22.09)
Czeka Cię intensywny dzień, ale horoskop na dzisiaj wróży, że wyjdiesz z niego zwycięsko.

Waga (23.09 - 22.10)
Horoskop dzienny na wtorek mówi, że niespodziewana okazja otworzy przed Tobą nowe możliwości.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Cierpliwość przyniesie dzisiaj efekty. Horoskop dzienny sugeruje, by nie przyspieszać wydarzeń.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł może dzisiaj zachwycić innych. Horoskop na dzisiaj radzi pokazać światu swoją wizję.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Daj sobie chwilę wytchnienia. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że spokojny dzień pozwoli Ci odzyskać energię.

eprasa.pl d1edcbe7f2

KOLARSTWO

Tegoroczny Tour de Pologne był wyjątkowym wyścigiem

Jacek Kmieciak

83. Tour de Pologne był wyjątkowy pod wieloma względami, m.in. sentymentalnym, i był udany pod względem sportowym – podkreślił dyrektor wyścigu Czesław Lang po zakończeniu imprezy w Wieliczce.

– Pierwsza cecha szczególna tegorocznej edycji to trasa. Wyścig odbywał się pod hasłem Północ-Południe, a kolarze jechali praktycznie przez całą Polskę – powiedział Lang.

Na Pomorzu, konkretnie w Gdańsku, Tour de Pologne gościł poprzednio w 2014 roku, w Gdyni, gdzie przed wyścigiem zorganizowano efektowną prezentację drużyn na ORP „Błyskawica” – w 2004, a na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej – w 2002.

Pierwszy etap, z Gdyni do Koszalina, prowadził przez rodzinne strony Langa, m.in. Kołczygłowy, gdzie się urodził w 1955 roku. – Po drodze sentymentalna przez Bytów, Gostkowo, Kołczygłowy. To była moja „Stefa Kibica” – przypomniał.

Zdaniem dyrektora wyścigu tegoroczna edycja była wyjątkowa również z powodu liczby kibiców. – Wszędzie tłumy, a Wały Chrobrego w Szczecinie wyglądały jak Paryż na ostatnim etapie Tour de France. Sam byłem w szoku, jak wielu było fanów kolarstwa – zauważył.

Wyjątkowa była również obecność na mecie ostatniego etapu prezydenta RP Karola Nawrockiego. – Wyścig jest organizowany od 1928 roku i zawsze odbywał się pod patronatem prezydenta RP. Przed wojną Ignacego Mościckiego i marszałkiem Józefem Piłsudskim w Komitecie Honorowym,



Niemiec Marco Brenner z Tudor Pro Cycling Team został zwycięzcą wyścigu kolarskiego Tour de Pologne

a po przemianach ustrojowych – Lecha Wałęsy, Aleksandra Kwaśniewskiego, Lecha Kaczyńskiego, Bronisława Komorowskiego, Andrzeja Dudy i teraz Karola Nawrockiego. Obecny prezydent na tyle docenił nasz wyścig, że przyjechał do Wieliczki. To nobilitacja dla Tour de Pologne – podkreślił.

W opinii Langa TdP pod względem organizacji nie ustępuje największym wyścigom. – Polacy zaczynają doceniać to, że mają swój wyścig i że nie jesteśmy gorsi od Francuzów czy Włochów. Potrafimy zorganizować bardzo dobry wyścig, oczywiście inny niż Tour de France czy Giro d'Italia, bo nie mamy Alp ani Pirenejów, ale pod względem organizacji, bezpieczeństwa kolarzy to jest najwyższy poziom – zaznaczył.

Także pod względem sportowym, według Langa, wyścig był bardzo udany.

Trzy płaskie etapy wygrał najlepszy obecnie sprinter świata Włoch Jonathan Milan. – Milan jest tak zachwycony naszym krajem, że zaprosiłem go na tydzień do Polski. Powiedziałem mu, że będzie miał dodatkową premię od dyrektora wyścigu – śmiał się Lang.

Zwycięzcą 83. TdP został Niemiec Marco Brenner, który wyprzedził o 10 sekund Nowozelandczyka Finna Fishera-Blacka oraz o 16 sekund Hiszpana Ivana Romeo. W klasyfikacji generalnej najwyższej z Polaków uplasował się Filip Gruszczyński z reprezentacji – na 25. pozycji, ze stratą 2.48 do Brennera.

Ostatni etap „czasówkę” na dystansie 12,5 km wygrał w Wieliczce Szwajcar Stefan Kueng. Brenner uzyskał siódmy wynik, tracąc do Kuenga 11 sekund. Najlepszy z Polaków w „czasówce” Michał Kwiatkowski zajął 31. miejsce ze stratą 36 sekund.

PIĘKA NOŻNA

Grabara w odstawce, kłopoty Pietuszeńskiego, a Kamiński czeka

Jacek Czaplewski

Żadna z pięciu najlepszych europejskich lig jeszcze nie wystartowała. Grają za to gdzie indziej, także Polacy, choćby w Portugalii.

Niemiecka Bundesliga ruszy dopiero w ostatni weekend sierpnia. Odbyła się za to inauguracyjna kolejka na zapleczu, w którym występuje wielu naszych rodaków. Strzelanie zaczęli David Kopacz i Mateusz Żukowski. Powody do radości ma też Jakub Zieliński. Po spadku VfL Wolfsburg to właśnie ten 18-latek stanął w bramce „Wilków” zamiast Kamila Grabary. Otrzymał pochlebne recenzje za debiut. Przeciwno FC Kaiserslautern zachował czyste konto, broniąc między innymi jedną ręką trudny strzał z około dziesięciu metrów. Dziewięć lat starszego Grabary zabrakło nawet na ławce rezerwowych. Według Mateusza Borka z Kanału Sportowego w klubie tylko trenuje, czekając na transfer. Wstępne rozmowy trwają, ale póki co brakuje konkretnych. Kłopot polega na tym, że działacze planują odzyskać aż 13,5 mln euro zainwestowane dwa lata temu, ale dziś nikt nie chce takiej sumy już zaoferować. Pozostanie w zespole wydaje się równie mało prawdopodobne – i z powodu wysokiej pensji, i ambicji samego zawodnika.

W piłkę póki co nie gra też wschodząca gwiazda naszej piłki Oskar Pietuszeński. Bez niego w składzie FC Porto udanie rozpoczęło walkę o obronę mistrzostwa Portugalii, zwyciężając gładko Alvercę (2:0). 18-letni skrzydłowy przyglądał się popisom kolegów z trybun w towarzysztwie wokalistki popularnego girlsbandu Agnieszki Nowakowskiej. Z powodu urazu mięśniowego



Jakub Kamiński nadal czeka na debiut w lidze portugalskiej

o grze nie ma mowy jeszcze przez co najmniej dwa lub trzy tygodnie. W pełnym wymiarze czasowym wystąpił za to stoperzy Jakub Kiwior i Jan Bednarek. Ten drugi wrócił błyskawicznie po kontuzji odniesionej w Supercupie Portugalii. – Nie jesteśmy zadowoleni z samej gry. Zbyt łatwo tracimy piłkę. Brakuje nam spokoju, z tego powodu było dużo biegania. Stać nas na więcej. Jesteśmy głodni kolejnych sukcesów – podsumował w Eleven Sports występ swój i kolegów Bednarek.

Od potknięcia sezon zaczęła Benfica Lizbona, remisując z Academico Viseu (2:2). Jakub Kamiński, za którego zapłacono aż 20 mln euro, jeszcze nie zadebiutował w lidze. Decyzją trenera pozostał na ławce rezerwowych. Z niej w drużynie gości podniósł się za to inny Polak, Dominik Steczyk. Tymczasem za oceanem trzeciego gola w barwach Chicago Fire zdobył Robert Lewandowski. Jego zespół pokonał Santos Laguna (3:1) w drugim meczu Leagues Cup, czyli nietypowego turnieju dla zespołów z amerykańskiej MLS i meksykańskiej Ligi MX. W piątek w nocy czasu polskiego (godz. 3.00) kolejne spotkanie – z Cruz Azul.

LEKKOATLETYKA

Słodko-gorzki początek polskich lekkoatletów na mistrzostwa Europy w Birmingham

Jacek Kmieciak

W pierwszej sesji ME w Birmingham z piętnaściora Biało-Czerwonych tylko siedmiu awansowało. Cztery awanse biegowe i trzy w konkurencjach technicznych.

W poniedziałkowej porannej sesji eliminacyjnej najlepiej spisał się utulowany młociarz, pięciokrotnie

mistrz świata i mistrz Europy Paweł Fajdek i dwaj kulomioci Konrad Bukowiecki oraz Szymon Mazur, którzy odpowiednio zajęli 5., 8. i 11. miejsce, gwarantujące start w finałach w swoich konkurencjach.

– To już jest klasyczek. Albo awans w pierwszym rzucie, albo w trzecim. Albo w żadnym, bo tak też bywało. Rozluźniłem się przed startem. Piękna pogoda tutaj, zero stresu. Sprężyłem się w 3.

kolejce. 77 z kawałkiem, całkiem nieźle, pewny awans – skomentował dla TVP Sport swój start Fajdek, który występuje we wtorkowym finale.

Odpadli natomiast pozostali młociarze – 13. Wojciech Nowicki (obrońca tytułu pierwszy pod kreską), 17. Marcin Wrotyński i 24. Dawid Piłat. W pchnięciu kulą udział w eliminacjach zakończyła Zuzanna Maślana.

Do półfinału 400 m przez płotki awansowała Izabela Smolińska, a niespodziewanie odpadła Anna Gryc. Eliminacje na 400 m przebrnął Maksymilian Szwed, a na 100 m do półfinału awansowała Kryscina Cimanouska. Na 800 m do 1/2 finału przeszedł Filip Ostrowski, odpadli natomiast Bartosz Kitliński i Maciej Wyderka.

W skoku w dal z 16. wynikiem udział zakończył Piotr Tarkowski.



Paweł Fajdek podczas eliminacji rzutu młotem

SPORT

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Cracovia nie gra źle, ale ma duży kłopot z finalizacją akcji



Cracovia w tym sezonie ekstraklasy rozegrała już trzy spotkania, a jeszcze nie strzeliła bramki...

Jacek Żukowski

Trener Bartosz Grzelak uzyskał z Cracovią siódmy remis w ostatnich ośmiu meczach. Jego podopieczni po raz trzeci z rzędu nie potafil zdobyc bramki. Mimo to szkoleniowiec miał dobre zdanie o grze zespołu.

- Wydaje mi się, że z dobrym przeciwnikiem zagramy bardzo dobry mecz na wyjeździe, wiele rzeczy nam wychodziło - mówił szkoleniowiec Cracovii po niedzielnym meczu ze Śląskiem Wrocław (0:0 na stadionie rywala). - Niestety, mieliśmy sytuacje z Kakabadze, musiał opuścić boisko przez mniejszy uraz, Perković też. Mam nadzieję, że Kakabadze sięgnęliśmy w odpowiednim momencie. Potrzebowalibyśmy ich przez cały mecz. Patrząc na sytuacje, mamy wiele możliwości, by strzelić bramkę i nie strzelamy jej już w trzecim meczu. Jest frustracja, ale musimy dalej pracować na treningach. Trzeba pamiętać, że Raków tu przegrał 1:2. Zagramy dobry mecz, ale nie wygraliśmy i to boli...

Trener „Pasów” ma jedną receptę na to, jak poprawić skuteczność zespołu - praca.

- Musimy nad tym pracować, wejścia w pole karne pokazują, że to, co próbujemy robić, wychodzi, ale finalizacja jest decydująca. Jedna

bramka padnie w meczu i on już inaczej wygląda. Musimy dalej dobrze trenować, bo wszystko się od tego zaczyna. A robimy lepiej wiele rzeczy - o wiele lepiej gramy z piłką, bronimy się dobrze, jesteśmy świadomi tego, co robimy.

W spotkaniu we Wrocławiu zagrał Mateusz Praszeli, były piłkarz Śląska, który ten mecz zaczął na ławce rezerwowych. Czy trener nie myślał o wpuszczeniu go na boisko wcześniej?

- Każdy ma jakąś historię, nie mogę na takie rzeczy patrzeć. Muszę być uczciwy wobec zawodników - mówi szkoleniowiec. - Praszeli dobrze wszedł w mecz, próbował robić, co mógł. Mamy rywalizację na tych pozycjach, szczególnie w środku. Powtarzam, mamy problemy z finalizacją, ale to, co robimy z tym składem w porównaniu z kwietniem, to widać, że drużyna gra lepiej, dominuje z piłką. Śląsk oddał jeden celny strzał na naszą bramkę. Błędy zawsze będą, w finalizacji nie mamy tej jakości, którą musimy mieć. Jeżeli ktoś uważa, że to był słaby mecz, to OK, ale ja jako trener uważam, że wiele rzeczy robiliśmy dobrze, wystarczająco, by wygrać.

Od 82 min meczu ze Śląskiem Cracovia grała w przewadze liczebnej i nie potrafiła jej zdyskontować. To zresztą nie pierwszy taki przypadek - podobnie było w wiosennej części poprzedniego sezonu - kiedy

nie była w stanie wykorzystać takiej szansy na zwycięstwo.

- Próbowaliśmy więcej atakować, z lepszych pozycji zagrać do pola karnego, ale nie stworzyliśmy wielu sytuacji - był jeden strzał Hasicia i główka Śmiglewskiego po rogu. Przypomina mi to ostatnie 10 minut meczu z Pogonią. Wtedy też nie zrobiliśmy presji i to musimy potrenować - zaznaczył Grzelak.

Czy obojdzicie się bez szybkiego, wręcz natychmiastowego pozyskania napastnika?

- Moja praca jako trenera polega na tym, by pracować z tymi zawodnikami, których mam i próbować ich rozwijać - mówi Grzelak. - Mamy sytuacje, a jeśli byśmy ich nie stwarzali, to bym się więcej martwił. Kilka było nawet dobrych, ale to jest problem. Mamy problem z finalizacją. Może musimy mieć współczynnika Xg na poziomie 3.

Po raz kolejny zawiódł Kahveh Zahiroleslam. Grzelak jednak uważa: - Na dzisiaj jest najlepszym naszym napastnikiem.

To był trzeci mecz Cracovii w tym sezonie. Jak go plasuje trener na tle pozostałych? - W meczu z Lechem więcej się broniliśmy i liczyliśmy na kontrataki. Ten mecz trochę przypominał ten z Pogonią.

W następnej kolejce Cracovia zmierzy się z Rakowem Częstochowa. To spotkanie na stadionie przy ul. Kałuży wyznaczono na najbliższą niedzielę (godz. 17:30). ©

I LIGA PIŁKARSKA

• **Znamy terminarz** 7. kolejki ekstraklasy (4-7.09): Korona - Wisła (s. 17:30), Cracovia - Górnik (n. 14:45), Wieczysta - Zagłębie (pn. 18)

„Żubry” wygrały z Odrą Opole. W Gdyni z Arką Puszczą już nic nie musi, a wszystko może...

Bartosz Karcz

W Niepołomicach wszyscy odetchnęli z ulgą. Puszczą w trzecim meczu nowego sezonu wreszcie sięgnęła po trzy punkty. Cieszyć musi również to, że wygrana 3:1 z Odrą Opole nie miała w sobie cienia przypadku.

Choć mecz nie zaczął się dobrze dla „Żubrów”, bo od szybko straconej bramki, to później już wszystko toczyło się zgodnie z planem. Zespół Tomasa Tułacza już przed przerwą wyszedł bowiem na prowadzenie 2:1, po niej dorzucił jeszcze jednego gola, a trener Puszczą mógł powiedzieć: - Bardzo cieszymy się, że wygraliśmy wreszcie, że strzeliliśmy bramki, ale myślę, że pracowaliśmy solidnie na to zwycięstwo. Oddaliśmy dziesięć strzałów na bramkę rywala, wypracowaliśmy osiem rzutów różnych. Myślę, że też ta niewykorzystana kontra na 1:1 też była taką akcją, która mogła i powinna skończyć się bramką. Rywal był bardzo groźny, bo to niewygodny zespół, też budowany tak, jak nasz. Wiedzieliśmy, że to zadanie będzie trudne. Dlatego była taka odpowiedzialność na chłopakach, żeby mimo wszystko, spróbować to wygrać właśnie w taki sposób, w którym możemy wykorzystać swoje atuty. I tak się stało. Bardzo się cieszę, bo bardzo ciężko jest, uwierzcie mi, drodzy państwo, pracować w sytuacji, w której przegrywa się dwa pierwsze mecze i zalicza się falfstart. Szczególnie kiedy się przegrywa jedną bramką i wie się, że można było coś więcej z tych wcześniejszych meczów ugrać. Teraz już myślimy o tym,

co będzie w następnym meczu. Przygotowujemy się do tego. Bardzo liczę ze swojej strony, że ten zespół będzie się scalał, będzie z sobą coraz lepiej funkcjonował.

W grze Puszczą musiało cieszyć, że choć prowadziła 2:1 do przerwy, to nie było mowy o zatrzymywaniu się po niej. Zespół szedł po trzecią bramkę, chciał ją zamknąć sprawę, co koniec końców się udało. Trener Tułacz przyznaje: - Tak, taki był plan na drugą połowę. Zresztą było to widać już w pierwszej akcji gdy w pressingu zabraliśmy piłkę. Można było troszeczkę lepiej to rozegrać. Myślę, że dobrze mieliśmy przygotowany pressing, szczególnie przy otwarciu gry przez przeciwnika. Bardzo się cieszę z tego, że chłopaki się nie zadowolili świetną reakcją do przerwy, tymi dwoma bramkami. To było kluczowe dla tego meczu. Była świetna reakcja też po przerwie, było szukanie kolejnej akcji, żeby podwyższyć wyniki i zapewnić sobie tak ważną dla nas wygraną.

Teraz przed Puszczą bardzo trudny mecz w Gdyni z jednym z faworytów rozgrywek czyli Arką. Wygrana z Odrą sprawiła, że można jechać nad Bałtyk już bardziej na spokojnie, ale z wiarą w to, że można pokusić się o dobry wynik.

- Dośłownie! Pojedziemy powalczyć o dobry wynik - zgadza się Tułacz. - Ta liga pokazuje, jak faworyci często myślą się albo są zmuszani do tego, że nie osiągną pełnej zdobyczy punktowej. I my na to liczymy. Wiadomo, że nikt nikogo nie zlekceważy. Czeka nas trudny mecz. Ale my nie mamy nic do stracenia, a wiele do zyskania... ©



Na takie momenty piłkarze Puszczą musieli poczekać do 3. kolejki I ligi. W sobotę w pełni zasłużenie „Żubry” ograły 3:1 Odrę Opole